

10 grudnia miałem przyjemność uczestniczyć w kolejnej sentymentalnej imprezie, pojechalismy z Leszna wiekowym pociągiem, do Góry Śląskiej oddać fotograficzny hołd odchodzącej do krainy wiecznych pociągów linii Bojanowo- Góra Śląska, i przy okazji zagościliśmy też na innej zapomnianej linii Rawicz- Miejska Górka. Impreza była prywatną inicjatywą ekipy z grupy dyskusyjnej pmk, a współorganizatorem Przewozy Regionalne.

W Lesznie czekał na nas pociąg złożony z lokomotywy spalinowej SU45-116 i wagonów piętrowych tzw. "bipy".



Kto pamięta jeszcze stare pocziwe bipy? Ta konstrukcja, z tego co słyszałem, została opracowana przez Niemców jeszcze przed II wojną św, a obecny egzemplarz został wyprodukowany w NRD w latach 70-tych. Co istotne, wagony , jak na swój wiek miały się dobrze, a ogrzewanie działało rewelacyjnie.







W Bojanowie, gdzie mieliśmy wjechać na linię do Góry Śl. nastąpiła mała konsternacja, dyżurny ruchu wyraził przez radiotelefon zdziwienie:

- A po co wy odczepiliście lokomotywę?
- No, żeby oblecieć skład.
- A po co chcecie oblatywać skład, skoro jedziecie do Rawicza?
- Ale my nie jedziemy do Rawicza, tylko do Góry.
- Ja was nie puszcze na lewo do Góry!

Okazało się, że do dyżurnego nie dotarł rozkład jazdy naszego pociągu, uwzględniający wjazd na Górę, która ma status bocznicy. Po półgodzinnych interwencjach i telefonach, jednak wpuszczono nas na szlak do Góry.



I tak, przedzierając się lokomotywą przez trawy i krzaki wjechaliśmy do Zaborowic.





Potem do Borszyna.



A ostatecznie wjechaliśmy do Góry Śląskiej, wzbudzając sensację wśród miejscowej ludności.



Fiat, celem oblotu wjechał na dawną linię do Głogowa...





..wjeżdżając tak daleko, ile się da. To ostatni akcent w historii tej linii, która dalej jest zarośnięta i rozkradziona.







Stacja Góra za dwa dni też przeszła do historii.







Nasz pociąg wzbudzał ogólną sensację.



A nas było dużo 😊





Ruiny nastawni wykonawczej Gs1. W środku są pozostałości dźwigni zwrotnicowych.



Stara wieża wodna.





Wracamy do Bojanowa.





Gdzieś po drodze.





Drzewa i krzewy nawiązywały gałęziami bezpośredni kontakt z pociągiem, jakby chcąc się pożegnać.



Oto przyczyna, dla której linia do Góry znika z kolejowej mapy Polski. Budowa drogi ekspresowej. Walce drogowe złowrogo zaczęły się, jakby chcąc napaść na pociąg. Dwa dni później tor został rozebrany. O ile pociągi pasażerskie od dawna nie jeździły tą linią, to w Górze było dwóch klientów na



pociągi towarowe, którzy protestowali przeciw likwidacji linii.



Drogersi drwiąco patrzyli się na nas.





Wracamy do Bojanowa.



I po przejechaniu główną linią Poznań- Wrocław, w Rawiczu kierujemy się na kolejną, odchodzącą w zapomnienie, linią do Miejskiej Góry.





Ta linia jeszcze żyje, planowane są transporty kruszyw na budowę drogi ekspresowej, stąd ekipa remontująca tory.





Po drodze zaatakował nas słup teletechniczny.



U schyłku dnia zrobiła się słoneczna pogoda.





i przyjechalismy do celu wyprawy, do Miejskiej Górki.







Kolejne historyczne przecieranie torów w trawie, wyjazd na nieczynną linię do Kobyłina.







W tle cukrownia Miejska Górka, ostatni klient towarowy, który na razie chroni linię przed zamknięciem. I tym przyjemnym dla oka akcentem kończymy wycieczkę, wracamy do Rawicza.

